

L. 11111 (10426)

Zakład 6. Isyhan.

10426

28^o/XII 42 roku.

Dubicka Anna VII Kł. POWSZECHNA.

Smutna chwila zajęcie Polski przez Rosję. Gdy Rosja i Niemcy rozbrali Polskę to zaczęło aresztowanie gajowych i osadników i innych rolników. W 1940 roku 10 lutego w sobotę w nocy przyjechali do nas żołnierze rosyjscie i aresztowali naszą całą rodzinę. Przywieziono nas na główną stację gdzie było słychać płacz dzieci i narzekanie matek i wsadzono nas do zimnych wagonów. 17 lutego powieźli nas w głąb Rosji. Przyjeżdżając w wagonie stała straż. Gdy przywieziono nas na główną stację gdzie musieliśmy wysiadać i zaczęto nas odwozić jechaliśmy 30 km w głąb lasu juki zobaczyliśmy zatrudnienie. Przyjeżdżaliśmy na posterunek wieczorem a na jutro rano karano nam iść do pracy. Gdy nadeszły święta Wielkanocne to karano iść do pracy więc nikt nie pracował.

ale każdy płakał i modlił się. Było trudno żyć
na powiatku chleba dawali mało a ryba była
to kupa kupy pszczyta. Latem zbieraliśmy
jagody i przetrzymaliśmy dwa lata. Przeżyliśmy
dwa lata Wologoetkiej obłocy i dano nam
wolności gdzie kto chce jechać. My usłyszeliśmy
że na południu organizują się wojska Polskie
wtedy my wyruszyliśmy na południe jechaliśmy
w górze i chłozie juki dojechaliśmy do Polstiej
ptacówki. Gdy dojechaliśmy do Kujbiszewa to
proszliśmy nas pilnować to dano nam produkty.
Od Kujbiszewa było nam już lepiej chce jechać
bo dostawaliśmy produkty. Za kilka dni
przyjechaliśmy do Guzan Guzaru wysiedliśmy
z wagonu żołnierze nas zaprowadzili do
budynku gdzie było zimno i ciemno bo nie
było okien. A tatus odrazu wstąpił do wojska
a my tam byliśmy kilka dni i odwieziono
nas do Buchary. W Buchanie za choro-

chorowała starsza siostra. A mnie mamusia
i mniejszą siostrę odwieziono do rejonu
Bementan tam zachorowała elermusia ja i
siostra na tyfus. Chorowaliśmy przez miesiąc
gdy mamusia i my wyzdrowialiśmy to od
wieziono nas do kotchoru. Pożyliśmy jakiś
czas i odjechaliśmy do Krasnoweka. Ale
spuźnilimy się na transport za granicę i musieliśmy
wracać do Kermine. W Kermine wstąpiła się
nasza rodzina. Ja wstąpiłam do junaczki a
mamusię odstawili do kotchoru Kisittpe.
Za kilka dni odjechaliśmy się do Guzaru.
W Guzarze nam było dobrze. Za jakiś czas
odjechaliśmy do Titaku i tam dostaliśmy
muroduny. I w przedkim czasie odjechaliśmy
do Perzi. W Palewi spotkałam się z mamusią
i siostrą. I ja Palewi odjechaliśmy do Teheranu
i kilka dni pobytam i przyjechał tatus na
urlop z Palestyny. Odjechałem do Tyrahana

10426

10426

i znowu rozłączamy się z rodzimym. Gody Bog
pozwoli ~~zajecha~~ wrócić do Polski to zjedzie się
z wszystkimi.

